

ZENON LESZCZYŃSKI

## ECHA MAKARONIZOWANIA

W historii polszczyzny były dwa zasadnicze typy tekstów uważanych za makaronizowane<sup>1</sup>. Stwierdzają to na przykład w r. 1965 niezależnie od siebie Zenon Klemensiewicz i Tadeusz Brajerski. Z. Klemensiewicz, przytoczywszy próbkę z *Carmen macaronicum* Kochanowskiego i z *Makaroników* Orzelskiego (gdzie m. in. czytamy: *Ipsorum uxores maślankam same przedawant*), zauważa, że „obok tej odmianki makaronizmu, jako humorystycznej manieri stylistycznej, rozpowszechniła się inna, mianowicie mieszanka polsko-łacińska” (ilustrowana przez Klemensiewicza obszernymi przykładami), którą to manierę nazywa „najbardziej dokuczliwą, najprzykrzej raziącą skazą języka doby średniopolskiej”<sup>2</sup>.

T. Brajerski, przedstawiając wyniki analizy składni *Głosu wolnego* Stanisława Leszczyńskiego z 1. poł. XVIII w., pisze: „Przez tekst makaronizowany rozumiem nie tylko tekst obcy zawierający pewną ilość wyrazów swojskich z obcymi końcówkami fleksyjnymi (*Est prope wysokum celeberrima silva Cracovum ...*, Kochanowski), lecz także tekst swojski, w którym występują wyrazy obce w nie zmienionej postaci fonetycznej i fleksyjnej (*Byłem żołnierzem non per intervalla, ale continue służąc przesłużyłem florem aetatis cum dispendio zdrowia i fortun...*, Pasek). Ten drugi typ tekstu makaronizowanego jest częstym zjawiskiem w naszej literaturze, zwłaszcza od połowy XVII do połowy XVIII wieku. Teksty polskie są wtedy nasycane wyrazami i zdaniami łacińskimi”<sup>3</sup>.

Pierwszy typ tekstu makaronizowanego, reprezentowany przez *Carmen macaronicum*, porównać można do tekstu obfitującego w zapoży-

<sup>1</sup> O innym rozumieniu terminów „makaronizowanie”, „makaronizm” por. np. F. Bohomolec w: W. Taszycki. *Obrońcy języka polskiego*. Wrocław 1953 s. 299 i E. Klich. *Cygańszczyzna w „Chacie za wsią” Kraszewskiego*. „Prace Filologiczne” 15:1931 cz. 2 s. 171-220, szczególnie s. 178.

<sup>2</sup> *Historia języka polskiego*. T. 2. Warszawa 1965 s. 216.

<sup>3</sup> T. Brajerski. *Ze składni tekstu makaronizowanego*. „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” 5:1965 s. 241-244, cyt. ze s. 241.

czenia, a więc w wyrazy obce przystosowane fonetycznie, słowotwórczo i zwłaszcza fleksyjnie do podstawowego języka tekstu. U Kochanowskiego, u Orzelskiego, a także w formule: *Cum boris, gais, graniciebus et coloniis* mamy do czynienia z tekstem napisanym niby to w języku łacińskim bogatym w zapożyczenia polskie, przystosowane – co u wyrazów zapożyczonych normalne – do fleksji języka biorącego (tu – łaciny)<sup>4</sup>.

Sytuację językową przeciętnego tekstu polskiego obfitującego w zapożyczenia łacińskie trudno jednak traktować wprost jako odwrócenie sytuacji z *Carmen macaronicum*, z powodu świadomego zamiaru stylizacyjnego Kochanowskiego i z powodu wynikłej stąd doraźności niby-zapożyczeń. Natomiast analogię do tego typu makaronów polsko-łacińskich dostrzegł w *Chacie za wsią* E. Klich, oburzając się przy tym na Kraszewskiego, że „każe Cyganowi wyraz cygański odmieniać z polska, zaopatrując go w końcówki polskie”, co „robi wrażenie zgoła humorystyczne”<sup>5</sup>, choć oczywiście nie zamierzone przez pisarza.

Pierwszym typem tekstu makaronizowanego w dalszym ciągu się nie zajmujemy, odnosząc wszystkie stwierdzenia na temat makaronizmów i tekstu makaronizowanego do typu drugiego. Przystępując do rozpatrzenia drugiego typu tekstu, abstrahujemy od możliwych w nim zapożyczeń, jego istotę widzimy (jak T. Brajerski) w tym, że tekst swojski zawiera „wyrazy obce w nie zmienionej postaci fonetycznej i fleksyjnej”, a zasadnicze zagadnienie – w sposobie łączenia różnojęzycznych elementów w jednym tekście.

Tak rozumiejąc istotę tekstu makaronizowanego, i ze względu na nią, można by uważać za makaronizmy także wtręty obce w dzisiejszych tekstach polskich. Mimo to tradycyjnie nie rozciąga się terminu „makaronizm” na

<sup>4</sup> Formalnie tak samo traktowane były polskie wyrazy w wypadku latynizacji fleksyjnej glos polskich w tekstach średniowiecznych, np. *abgranitiaverint alias odgraniczyliby; Cum duabus plachtis*. Dokładniej o tym K. Weyszenhoff (*O wpływie substratu języka polskiego na łacinę używaną w Polsce średniowiecznej. Na podstawie tomu 1 „Słownika łaciny średniowiecznej w Polsce”*. „Pamiętnik Literacki” 1960 z. 3-4 s. 91-107) i M. Kucała (*Łacińska fleksja rzeczowników polskich w tekstach średniowiecznych*. W: *Studia indoeuropejskie*. Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1974 s. 91-96). Z literackich tekstów makaronicznych por. także w Boyowym przekładzie *Chorego z urojenia*, międzyakt trzeci, gdzie m.in.: *Mihi a docto doctore, Zapytatur causam et rationem quare Opium czynit usypiare. Na co ja respondeo Quia est in eo Virtus usypiativa Cuius est natura Sensus odurzare* (Molier. *Dzieła*. Przełożył Tadeusz Żeleński (Boy). T. 6. Lwów 1912 s. 366 n.). Spośród tekstów polsko-łacińskich wyróżnia się groteskową stylizacją wypowiedzi bohaterów *Podkanie Iannasa z Gregoriusem klechą* z r. 1598 przez to, że nie tylko wyrazy polskie przybierają tam końcówki łacińskie, ale ponadto wyrazy łacińskie są jeden po drugim tłumaczone z polskiego, z pogwałceniem łacińskich form gramatycznych (np. futurum) i bez zbytej troski o znaczenie, często na zasadzie rebusu (np. *hoc coquis* = towarzysz, *caelumcancer* = nieborak, *post saepe vallus* = poczęstował). Oto próbka: *Jesliż niemocnum non erunt purgare, Tunc veni alter semel* (= drugi raz), *a ja ich dam więcej, Ze zapiektum zywtom porusą co pręcęj. Polska komedia rybaltowska*. Opr. K. Badecki. Lwów 1931 s. 98.

<sup>5</sup> Jw. s. 177 n.

cytaty obce w dzisiejszych tekstach. Może z powodu bez porównania mniejszego niż w XVII-XVIII w. natężenia zjawiska: występuje ono w stosunkowo niewielkiej ilości tekstów, a i w tych tekstach wtręty na ogół nie rzucają się w oczy<sup>6</sup>. Statystyka jednak nie może być w tym wypadku ani najważniejszym, ani – wbrew pozorom – najściślejszym sprawdzianem. Jeżeli mamy uznać, że dzisiejsze cytaty obcojęzyczne w polskim tekście istotnie się różnią od cytatów w tekstach siedemnasto- i osiemnastowiecznych, to musimy wskazać sprawdzian natury językowej, o czym dalej.

Warunkiem umożliwiającym powstanie tekstu dwujęzycznego jest bilingwizm autora. Nie idzie tu o bilingwizm od dziecka, nie musi więc to być pełna równoległość dwu systemów językowych u tego samego osobnika. Warunkiem umożliwiającym funkcjonowanie tekstu dwujęzycznego jest bilingwizm także czytelnika. Tylko zakładając ten bilingwizm, może sobie autor pozwolić na wtręty i mógł sobie pozwolić na makaronizm bez obawy niezrozumienia. Jeżeli nie ma pewności, że zostanie zrozumiany, to dodaje tłumaczenie – mniej więcej równoległy albo wyjaśniający fragment w podstawowym języku tekstu. Rozpowszechniony w XVII i XVIII w. bilingwizm polsko-łaciński pozwalał się obywać bez tłumaczenia w tekście makaronizowanym. Dziś – poza tekstami profesjonalnymi<sup>7</sup> – nieraz się spotyka tłumaczenie wtrętów obcojęzycznych. Nie liczyć się z rozumieniem tekstu przez czytelnika może ten tylko autor, którego troską jest przydanie blasku własnej osobie, a nie spełnienie komunikatywnej funkcji języka przez wyprodukowany tekst.

Opisane warunki odnoszą się i do siedemnasto-, osiemnastowiecznego tekstu makaronizowanego, i do dzisiejszych tekstów z wtrętami obcojęzycznymi. Różnica jest tylko ilościowa. Można by więc już ze względu na te zewnętrzne okoliczności mówić o echach makaronizowania dzisiaj.

Wracamy do zapowiedzianego sprawdzianu językowego. Lektura artykułu T. Brajerskiego podsuwa kryterium ściśle językowe, pozwalające określić tekst makaronizowany i odróżnić go od tekstu zawierającego tylko pewne wtręty obcojęzyczne. Artykuł ów dotyczy głównie składni czasownika. Mówi o dostosowywaniu rekcji czasowników w tekście makaronizowanym do łacińskich reguł syntaktycznych. Tylko we fragmencie o szyku wykracza autor poza te zagadnienia. Na koniec zaś mówi, że wybrał do omówienia kon-

<sup>6</sup> Stosowny mógłby tu być termin „barbaryzm”. Por. np. S. Skwarczyńska. *Estetyka makaronizmu. Prace ofiarowane Kazimierzowi Wójcickiemu*. Wilno 1937 s. 337-370, szczególnie s. 352. Pozostajemy jednak przy określeniach „cytat” albo „wtręt obcojęzyczny”.

<sup>7</sup> W wypadku tekstów profesjonalnych, naukowych, posługiwanie się wtrętami obcojęzycznymi uznać można za niezbędne, jeżeli zapewniają one naukową (fachową) ścisłość, jeżeli zapobiegają zniekształceniu przez tłumaczenie czy omówienie przedstawianych sądów (informacji).

strukcje składniowe „najbardziej narzucające się uwadze czytelnika”<sup>8</sup>. Można chyba dopowiedzieć, że i najistotniejsze.

Jeżeli bowiem miara nasycenia tekstu wtrętami obcymi nie jest najważniejsza dla uznania go za makaronizowany, to co należy przyjąć za sprawdzian decydujący?

Za tekst makaronizowany uznamy taki tekst zbudowany z elementów rodzimych i obcojęzycznych (nie adaptowanych do systemu języka rodzimego), w którym występują także czasowniki obce czy to w funkcji samodzielnego orzeczenia, czy też jako część formy czasu złożonego albo jako składnik „złożonego orzeczenia czasownikowego”<sup>9</sup>. Inaczej mówiąc: uznajemy, że w historii polszczyzny dopóty trwała moda na makaronizm, dopóki stale się pojawiały teksty zawierające obok innych także czasownikowe cytaty i te obce czasowniki wchodziły w ścisłe związki składniowe albo gramatyczne (czasy złożone) z wyrazami rodzimymi.

Na przykład spośród tekstów zamieszczonych w *Wyborze Taszyckiego*<sup>10</sup> uznamy za makaronizowane nie ze względu na częstość występowania w nich wtrętów łacińskich, ale ze względu na to, że spotykamy w nich także łacińskie formy czasownikowe:

1. Tekst Benedykta Chmielowskiego (LIV) ze względu na: *wszyscy negant o takim Jednoróźcu* (s. 231 w. 20); *NARod Polski, iako [w] WOLNOSCI inne Narody praecellit prerogatywą y kleynotem, tak nie tylko w rządach y w mowie, ale też w słow zażywaniu Cudzoziemskich non adstringitur niewolą, jak Moskiewska Nacya* (s. 232 w. 4-7).

2. Tekst Jana Stanisława Jabłonowskiego (L): *Sufficiat, że to wszystko* (s. 215 w. 42); *Posel [...] powinien [...] przez to annihilare Acta Seymu całego* (orzeczenie modalne s. 216 w. 21-25);

3. Tekst Jana Pisarskiego (XLIII): *takiego Syná poty desiderare [...] będzie* (czas złożony s. 207 w. 39 n.); *z samego spolney Oyczyzny pospolitego szczęścia chcesz solatia petere* (orzeczenie złożone z bezokolicznika z czasownikiem modalno-rzeczowym<sup>11</sup> s. 211 w. 6n.); *gotowi będąc świątobliwe WKM. ku dobru R. intencye zgodą y odwagą naszą secundare* (imiesłowowy równoważnik zdania z „nierozwalnym skupieniem słowa posiłkowego z wyrazem orzecznikowym” w funkcji orzeczenia<sup>12</sup> s. 211 w. 31 n.).

Także Bohomolec, parodiując modę makaronizowania, wkłada w usta Makarońskiego zdania typu: *przetóż wiele tych słów polskich, który-*

<sup>8</sup> Brajerski, jw. s. 244.

<sup>9</sup> Co do tego terminu por. E. Lotko. *Funkcje syntaktyczne bezokolicznika w gwarach zachodnioczeszyńskich*. Wrocław-Warszawa-Kraków 1964 s. 47.

<sup>10</sup> *Wybór tekstów staropolskich XVI-XVIII wieku*. Warszawa 1955. W cytatach ujednolicono pisownię s ze względów typograficznych.

<sup>11</sup> Por. Lotko, jw. s. 51.

<sup>12</sup> Por. Z. Klemensiewicz. *Zarys składni polskiej*. Warszawa 1961 s. 35 n.

*cheście zażywali, dzisiejsi Polacy nie mogąc cierpieć proscriserunt, a na ich miejsce delikatniejsze substituierunt*<sup>13</sup>.

Jeżeli więc u Kołłątaja, młodszego od Stanisława Leszczyńskiego o 3/4 wieku, nie uda się stwierdzić tego typu cytatów czasownikowych, nie zaliczymy go już, na tej właśnie podstawie, do pisarzy makaronizujących. I nie zmieni tej kwalifikacji fakt, że wprowadzając cytaty obce, daje on niekiedy pierwszeństwo obcej składni. Np. posługuje się łacińską składnią z acc. zamiast polskiej z gen.: *Hamburg nie ma universitatem* (Koł 329); *w geometryi jednak trzymano się analysim veterem* (Koł 96).

W przejranych tekstach współczesnych niemal nie natrafiono na obce formy czasownikowe. Te zaś, które w nich wystąpiły, zasadniczo nie wchodzą w związki składniowe z elementami rodzimymi tekstu, bo albo są w obcojęzycznym otoczeniu w dłuższym cytacie, albo mają pozycję izolowaną składniowo, np. *Chociaż droga jego życia była bolesna, pełna też i męki, jednakże – venientes autem venient cum exultatione* (AP 70 s. 173); *Obstupui. A więc cud? (Oczy II 60)*. Jedyne fragment: *jesteś pewien, że teraz już salvasti animam tuam?* (Oczy I 210), w którym okolicznik czasu wyrażony po polsku jest określnikiem orzeczenia łacińskiego, spełnia wszystkie warunki tekstu makaronizowanego.

A więc z braku odpowiedniego materiału co do czasownika zagadnienie wtrętów obcojęzycznych w dzisiejszych tekstach polskich sprowadza się pod względem składniowym do korelacji rodzimych i obcych elementów językowych<sup>14</sup> w trzech kategoriach: liczby, przypadku i rodzaju<sup>15</sup>.

Jeśli idzie o przypadek i liczbę, wykładniki właściwe językowi, z którego pochodzą cytaty, mogą albo być respektowane i podporządkowane wymogom składni polskiej, albo pomijane i wówczas wtręt obcy pozostaje w postaci hasłowej (mianownika, liczby pojedynczej).

W liczbie pojedynczej wchodzi w grę tylko sprawa uwzględnienia przypadku zależnego. Przykłady pozytywne: *mniej związana czujnością d'une poseuse* (Dno 307); *„w życiu des Gemüts”* (Ing 49); *przede wszystkim dla tematu praesentis* (SPS 44); *by zechciała przywrócić odebraną mu „veniam legendi”* (Pig 221); *zdobyła w dziedzinie teologicznej lauream doctorum* (Sum 7, 46). Przykłady negatywne: *Świadome nawiązanie do koncepcji Das grosse Welttheater* (Sum 25, 10); *w towarzystwie la petite Blanche-neige* (Dno 277); *postać wyjściowa nomen* (Hei 41); *wobec teologii civitas Dei, warownego miasta czy*

<sup>13</sup> Bohomolec, jw. s. 298.

<sup>14</sup> Na równi z innymi wtrętami obcojęzycznymi stawiać można wyrazy specjalne, takie jak terminy naukowe, jeżeli zachowują obcą formę językową, albo nazwy obcych instytucji urzędów itp., jeżeli się składają z wyrazów pospolitych.

<sup>15</sup> Są to te kategorie, którym obok kategorii osoby Z. Klemensiewicz (*Zarys składni* s. 118-126) przyznaje funkcję syntaktyczną.

państwa (Sum 27, 47); *ułatwić podobną restitutio in integrum* (Demb 115). W ostatnim przykładzie wykładnikiem przypadku jest końcówka przydawki polskiej. Podobna sytuacja zachodzi częściej, także w przykładach dalej cytowanych.

W liczbie mnogiej w mianowniku jest tylko kwestia liczby, w przypadkach zależnych – liczby i przypadku. Przykład pozytywny mianownika: *Zbudowane są owe colleges w stylu gotyku angielskiego* (Inf 154). Przykłady pozytywne przypadków zależnych: *Żeby odwiedzał po prostu, nie tylko z racji wizyty czy des repas hebdomadaires* (Dno 258) i z pocz. XIX w.: *kto by chciał wydać doskonałą edycję Scriptorum rerum polonicarum* (Koł 418)<sup>16</sup>. Przykłady negatywne a) co do przypadku i liczby: *autor różnych l'art d'écrire* (Par 156); b) co do przypadku: *zanudzano swymi versus echoici* (Par 159); *Również do nomina instrumenti należy formacja wiatrak* (Pom 39); *Drugą grupę nomina subiecti passivi stanowią nazwy materiałowe* (Pom 42)<sup>17</sup>. W należących także do tej grupy przykładach: *o terakotowych panneaux i reliefach* (Dno 236); *Są jednak odkomenderowane do obsługi wszelkich mauvaises gens* (Dno 281) po przydawce polskiej niepodobna użyć rodzajnika – francuskiego wykładnika przypadku zależnego.

W przypadkach rządzonych przez przyimki wykładniki fleksyjne stosują się na ogół do przyimków: przy przyimku obcym są wykładniki obce<sup>18</sup>, przy rodzimym rodzime. Zasadę taką można by formułować na przykładzie z pism Kołłątaja: *Mówiąc o stanie nauk in Facultate Philosophica* (Koł 157), *pomimo rozwlekłych kursów in universitatibus* (Koł 331); *akademik ex Facultate Philosophica* (Koł 106); *zarządził temu Volney, dans la chronologie de douze siècles* (Koł 400); *może mu służyć za wzór Volney dans ses leçons [...], osobliwie dans sa cinquième et sixième séance* (Koł 401) – wobec: *mówcy na senatus consiliach* (Koł 122). Odstępstwem od tej zasady jest: *nie tylko przez redukcją monet, ale nadto przez potioritate* (Koł 106).

Obecnie na ogół używa się konstrukcji z rodzimymi przyimkami i rodzimymi końcówkami, np. *Jak zawsze przy nominach agentis* (SPS 134). Obce przyimki jednak nie wyszły zupełnie z użycia. Utrzymują się w niezrządkich utartych zwrotach, np.: *cum grano salis, de publicis, per pedes, pro*

<sup>16</sup> Znamienne, że odmianie podlegał wówczas łaciński tytuł dzieła. Podobny przykład, z r. 1782: *zostawił w manuskryptach Akademii: 1) Tabulas pro suppetandis notibus corporum coelestium; 2) Introductionem astronom. cracov., J. Śniadecki. Pisma filozoficzne. Warszawa 1958 I 148. Dziś to niespotykane, ale już u Kołłątaja obok tego: *póki nie będziemy mieli zupełnie dokończonego naszego Corpus diplomaticum* (Koł 423).*

<sup>17</sup> Ale już: *Liczebnie deminutiva historyczne niewiele ustępują deminutywom żywym* (Pom 90).

<sup>18</sup> Albo brak innego wykładnika, w zgodzie z zasadą obowiązującą w danym języku obcym.

*bono publico, in vino veritas*. Zdarza się także forma nieodmienna po rodzimym przyimku: *Do nomina agentis utworzonych od okolicznika sposobu należą [...]* (Pom 33).

Jeśli idzie o rodzaj gramatyczny, uwzględnienie tej kategorii w tekście polega na dostosowaniu formy polskiego wyrazu określającego albo orzeczenia w czasie gramatycznym rozróżniającym rodzaje do rodzaju właściwego wtrąconemu wyrazowi z obcego języka, np.: *wypełniały go serty wiedeńskiej i berlińskiej Hintertreppenliteratur* (Kop 183); *Monachium była to Kunststadt* (Dno 223); *polis określała swój stosunek do nich* (Sum 27, 47). Nieuwzględnienie tej kategorii to zastąpienie rodzaju właściwego danemu wtrętowi (a) przez rodzaj nijaki<sup>19</sup>: *hejnał mariacki, dzwon Zygmunta i Lajkonik stanowią znaki ochronne tego Urbs Celeberrima* (Kop 463); *podjąć trud określenia swojego stosunku do dzisiejszego polis* (Sum 27, 47), albo (b) przez rodzaj, jaki ma polski odpowiednik semantyczny: *Kiedy skończyła się więc dla Kanady „phony war”* (Inf 171), umieścić tu na końcu również Mazza o d p o w i e d n i ą *Carmen* („Pamiętnik Literacki” 43:1952 s. 974). Jeżeli zaś autor wybiera dla orzeczenia albo określenia rodzaj gramatyczny zależnie od formy wtrętu, to czyni już krok w kierunku przyswojenia wyrazu, w kierunku przeniesienia wtrętu z kategorii cytatów do kategorii zapożyczeń: *Research Council w Ottawie z a ż ą d a ł o d n a s* (Inf 171).

Uwagi powyższe nie wyczerpują zagadnień nasuwających się przy przeglądzie materiału. Ich jednym z głównych celów było określenie cechy wyróżniającej siedemnasto- i oiemnastowieczny tekst makaronizowany spośród tekstów zawierających „wyrazy obce w nie zmienionej postaci fonetycznej i fleksyjnej”. Cechą tą jest występowanie obcojęzycznych form czasownikowych w ścisłych związkach składniowych albo gramatycznych z wyrazami rodzimymi. Drugim celem była wstępna klasyfikacja związków syntaktycznych zachodzących między wyrazami obcojęzycznymi i rodzimymi w tekstach współczesnych.

Nie można tu było bardziej szczegółowo rozwinąć tej klasyfikacji, określić różnic w adaptacji fleksyjnej poszczególnych wyrazów (por. z terminów gramatycznych: *praesens*, gen. *praesentis*, ale *infinitivus*, gen. *infinitivu*) ani też przedstawić historycznego rozwoju od tekstu makaronizowa-

<sup>19</sup> Trudno tu wyśledzić krystalizowanie się jakiejś tendencji. Zdarza się bowiem w jednym i tym samym tekście dwojakie traktowanie tego samego wyrazu. – Podział tu zaproponowany ma charakter szkieletowy. Dla jego potwierdzenia potrzebny by był obszerniejszy materiał. Ale nawet jego zgromadzenie nie usunie wszystkich wątpliwości interpretacyjnych, bo już przykłady umieszczone tu pod *a* może by trzeba przenieść pod *b*. Podobne wątpliwości – ze względu na kontekst – nasuwa przykład: *bo nawet Zollverein pruskie i zjednoczenie Włochów dzisiejsze w jedność na myśli słonecznofizycznej gruntuje się i za ojca swego Kopernika wyznaje* (J. Słowacki. *Diela*. T. 12. Wrocław 1949 s. 306).

nego do tekstu zawierającego pewne wtręty obcojęzyczne. Pominięto też takie wtręty, które w rozpatrzone związki nie wchodzą, jak np.: *Bo choć na obrazie rzeczy przedstawione są materialiter, to jednak widz uczony przeżywa je spiritualiter* (Tat 125); *Teatr jako obrzęd, teatr jako liturgia, ale i – umgekehrt – liturgia jako teatr* (Sum 25, 11). Przynajmniej ze względu na funkcję w tekście także i tego typu wtręty zasługiwałyby na uwagę. Za mało jednak miejsca przyznano autorom tej książki. Odium Czytelnika za to niech spadnie na jej organizatorów.

#### SKRÓTY ŹRÓDEŁ

- AP 70 – 70 żywotów. Pod red. A. Paluchowskiego. Kraków 1977.
- Demb – H. Dembiński. *Odmowa uznania faktów dokonanych w najnowszym rozwoju prawa narodów*. Lublin 1939.
- Dno – L. Kaltenbergh. *Dno czary*. Warszawa 1965.
- Hei – A. Heinz. *Dzieje językoznawstwa w zarysie*. Warszawa 1978.
- Inf – L. Infeld. *Szkice z przeszłości*. Warszawa 1964.
- Ing – R. Ingarden. *Wykłady i dyskusje z estetyki*. Warszawa 1981.
- Koł – H. Kołłątaj. *Wybór pism naukowych*. Warszawa 1953.
- Kop – *Kopiec wspomnień*. Kraków 1964.
- Oczy – L. Świderski. *Oglądały oczy moje*. Warszawa 1963, 1966.
- Par – J. Parandowski. *Alchemia słowa*. Warszawa 1976.
- Pig – S. Pigoń. *Z Komborni w świat*. Kraków 1947.
- Pom – W. Pomianowska. *Klasyfikacja rzeczowników odrzeczownikowych*. Wrocław-Warszawa-Kraków 1963.
- SPS – *Słownik prasłowiański*. Pod red. F. Sławskiego. T. 1. Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1974.
- Sum – „Summarium”. Sprawozdania Towarzystwa Naukowego KUL.
- Tat – W. Tatarski. *Dzieje sześciu pojęć*. Warszawa 1976.